

**ZAŁĄCZ
NIK 3****KONSULTACJE SYNODALNE Z LUDNOŚCIĄ TUBYLCZĄ****ARCHIDIECEZJA FLORENCKA**

Rdzenna wspólnota Inga, obecna w gminie San José del Fragua-Yurayaco, należącej do archidiecezji, docenia obecność Kościoła katolickiego w swoim życiu, uznając pracę prowadzoną od dziesięcioleci przez ich towarzyszy podróży: męskie i żeńskie wspólnoty zakonne (kapucyni, konsolaci, siostry Lauritas i siostry z Betlejemskiego Bractwa Misyjnego). Dla nich wsparcie księdza i/lub misjonarza jest bardzo ważne, kiedy odwiedzają swoje resguardos, czy to z powodu choroby, czy z powodu rocznicy śmierci.

"Zawsze byliśmy katolikami, wiara w Boga nie odbiera nam zwyczajów i wiedzy przodków, ale pomaga nam mieć dobre sumienie, ufać Bogu. Obecność misjonarzy, księdza, kościoła, zaprasza nas do poświęcenia czasu na sprawy Boże i to jest dobre, bo wszystko co otrzymujemy jest od Niego i od Pachamamy.

Odnosząc się jednak do sytuacji, gdy zeszli do wsi i wrócili z pustymi rękami, bo ksiądz nie mógł dojechać, mówią: *"nie chodzimy razem na to"*.

Choć uznają, że muszą robić swoje, to proszą Kościół, by o nich nie zapomniał, bo mają wrażenie, że czasem nie bierze się pod uwagę faktu, że tym, którzy mieszkają w miastach, łatwiej jest chodzić w towarzystwie.

W przeżytym doświadczeniu pojawiła się refleksja, że słowa używane dziś przez Kościół, takie jak słuchanie, dzielenie się, chodzenie razem, zapraszają do czegoś głębokiego i kompromisowego, co dotyczy całego życia, co nie rodzi się tylko z potrzeby wykonywania wspólnej pracy czy zbliżenia różnych opinii, ale wskazuje na sposób widzenia i działania w obliczu rzeczywistości:

"Trzeba dobrze wytłumaczyć pewne rzeczy i my to rozumiemy. Lubimy rzeczy o Bogu i musimy rozmawiać z dziećmi. Kiedy przyjeżdża misjonarz, świetnie się bawimy. To starszyzna wspólnoty mówi z odwagą i swobodą, to ona najwięcej uczy dzieci i młodzież, rodzice są bardzo zajęci. Misjonarz jest jak ojciec, który przemawia w imieniu Boga. Wszystkie rodziny są otwarte na misjonarza, nawet jeśli nie wszystkie współpracują, to jest to do zobaczenia dla każdego".

ARCHIDIECEZJA POPAYÁN

Poniżej przedstawiamy słuchanie, które miało miejsce na poziomie prowincji kościelnej południowo-zachodniej Popayán, ze strony ludności tubylczej.

Towarzysze podróży

W ciągu swojego życia, jak odczuwałeś obecność Kościoła, osobiście i jako wspólnoty?

GUAPI:

Apirara Siapirara: *"Jesteśmy wycofani i smutni, ponieważ Kościół nie wzywa wspólnoty, uważamy, że dla nich nie jesteśmy towarzyszami drogi. To zaproszenie, które do nas skierowali, jest bardzo pozytywne".*

"Księży jest niewielu i mieszkają daleko od naszych wiosek. Niektórzy idą tylko na Eucharystię i szybko wychodzą, inni przyjeżdżają z projektami, które służą naszym wspólnotom i chętnie z nimi współpracujemy. Ale są też doświadczenia negatywne: tych, którzy zamykają drzwi przed autochtonami".

"We wspólnocie mamy Tachinave, który jest naszym duchowym przewodnikiem. Większość z nas jest katolikami, nie akceptujemy innych sekt, bo tworzą konkurencję i podziały. Czujemy się zmarginalizowani w dżungli i mamy wiele potrzeb. Prosimy o obecność Kościoła.

Nasa: *"Brakuje towarzyszenia z powodu braku księży i dlatego, że ci nieliczni, którzy są, nie lubią towarzyszyć rdzennym mieszkańcom. Uważamy, że dobrym rozwiązaniem jest promowanie wśród nas diakonatu stałego. Siostry Lauritas były dobrymi misjonarkami, ale dziś jest ich bardzo mało. Potrzebujemy ludzi, którzy wysłuchają nas w trudnych sytuacjach, zwłaszcza w wymiarze duchowym".*

"My, rdzenni mieszkańcy, zauważyliśmy, że ksiądz głosi, ale się nie stosuje. Maltretują nas, patrzą na nas z obojętnością, zwłaszcza gdy schodzimy z naszych pól w ruanach i butach. Postrzegamy to jako problem do rozwiązania".

"Nauczyciele w naszych szkołach narzucają pogląd, że Kościół katolicki zlikwidował wiele zwyczajów i tradycji naszych rdzennych mieszkańców. To doprowadziło do uczucia gniewu wobec Kościoła, a na domiar złego, ponieważ obecność księży jest niewielka, ludzie w końcu w to wierzą".

"Wydaje się, że księżom brakuje wiedzy o naszych zwyczajach i tradycjach. Kiedy przyjeżdżają na nasze tereny, demonizują je. Prosimy Kościół, aby pomógł nam bardziej się zjednoczyć, nie wykluczając nas. To będzie dobry kierunek rozwoju, który nas ponownie połączy".

"Istnieje przekonanie, że kultura ludów tubylczych jest podważana przez praktykę religii katolickiej, która powoduje odstępstwa od tradycji, a tym samym

Prosimy, aby księża, którzy wyjeżdżają na nasze tereny, byli młodzi, dynamiczni, chętni do słuchania i bycia z nami w różnych przestrzeniach".

Misak: Chociaż duchowość jest przekazywana z pokolenia na pokolenie przez Nachaq (Fogón), księża i zakonnicy odgrywają ważną rolę w społeczności jako przewodnicy duchowi na tym terenie.

Rdzenny mężczyzna, dla którego utrata syna naznaczyła przed i po, jest wdzięczny za obecność Boga w jego życiu, poprzez trening i dzielenie się ze wspólnotą.

Dobrze by było, aby kapłani, którzy są wysyłani na dalekie misje, mieli więcej towarzystwa, zwłaszcza w tak ważnych momentach jak Boże Narodzenie i Wielki Tydzień.

"Obecność księży jest niewielka i niektórzy postrzegają nas jako dziwaków. Ale jesteśmy wdzięczni tym, którzy oferują nam swoją przyjaźń, nie wszystko jest złe, na przykład spotkania, które odbywają się teraz; mamy nadzieję, że będą kontynuowane, abyśmy mogli się poznać i dowiedzieć więcej".

Kisgó: Uznają, że formacja otrzymana od siostr Laurita bardzo im pomogła. Wyjaśniają, że w dawnych czasach 80% było katolikami, ale teraz sekty protestanckie wzrosły, częściowo z powodu zmiany księży, osobowości niektórych z nich i antyświadectw.

Ksiądz nie jeździ do odległych wiosek, bo mówi społeczności, że to za daleko, droga jest zła, nie ma transportu lub nie dają mu ofiar...

Kiedy resguardo przekazało ziemię pod budowę kościoła katolickiego, przez jakiś czas działało dobrze, aż ksiądz ich przepędził i zamknął drzwi. Kabildo wydalilo go za to, że nie był człowiekiem służącym społeczności.

Dodali, że biorąc pod uwagę również utratę autorytetu w domu, która negatywnie wpłynęła na religijność i duchowość nowych pokoleń, bardzo ważne jest, aby księża okazywali miłość do tego, co robią, prowadzili dialog ze wspólnotą i nie stawali się narzucający lub zainteresowani jedynie materiałem.

Mimo tych problemów mówią, że wiara katolicka stała się ważną tradycją, która jest wciąż żywa, zwłaszcza wśród osób starszych: *"Doceniamy wartość księdza czy siostry zakonnej i prosimy ich, by szli z nami.*

PASTO:

Inga-Aponte: *"Proboszcz jest odpowiedzialny za wiele wiosek, więc rzadko do nas przychodzi.*

"Czujemy się odizolowani; my jako naród świętujemy na swój sposób, ale potrzebujemy kogoś, kto nas poprowadzi w złożonych sytuacjach, w których żyjemy, i kto będzie nas prowadził i towarzyszył nam, zwłaszcza w okresie Bożego Narodzenia, w spotkaniach z dziećmi, młodzieżą i dorosłymi".

TUMACO:

Awá: *"Na złożonych terenach panuje całkowite opuszczenie, które doprowadziło do utraty zainteresowania praktyką religii katolickiej. Nie ma świątyni, a obecność księży nie jest ciągła".*

"My jako ludność tubylcza czujemy się wspierani przez władze resguardo i organizujemy własne obchody obrzędów przodków bez obecności Kościoła katolickiego, który jest szanowany, ale nie dzielimy z nim wielu spraw; mimo to pozostawiamy mu otwartą drogę do interwencji w różnych problemach, zwłaszcza wspólnotowych".

"Otrzymujemy akompaniament od sióstr Lauritas, ale potrzebujemy znacznie większej obecności ze strony Kościoła".

IPIALES:

Quillas Inga: Każde cabildo ma swoje własne wierzenia, zwłaszcza w Matkę Ziemię; choć uznaje się obecność misjonarzy, którzy nauczają Słowa.

Istnieje opór ze strony ludności tubylczej przed dzieleniem się swoją duchowością z Kościołem katolickim, z obawy przed odrzuceniem i wykluczeniem, co generuje podziały.

Pastos (Chiles): Mówią o znaczeniu dialogu między władzami, radą miasta, proboszczem, inspektorem policji i intendentem policji.

W ŚRODKU:

Chociaż czują obecność Kościoła poprzez towarzyszenie Sióstr Lauritas, na poziomie wspólnoty nie ma zbyt wielu relacji z księżmi, ponieważ przychodzą oni biegiem, aby odprawić mszę i natychmiast wychodzą.

Słuchanie

Jak rdzenni mieszkańcy są słyszani w Kościele katolickim?

Czy w swoim własnym doświadczeniu ma Pan poczucie, że powstał dług słuchania rdzennych mieszkańców?

GUAPI:

"Kościół jest zadłużony, bo na wybrzeżu Pacyfiku nie było momentów dialogu. Przestrzeni do słuchania jest niewiele, prosimy o ich poszerzenie o kolejne osoby oraz o poszanowanie kultury, duchowości, tradycyjnej medycyny itp.

POPAYAN:

Misak: *"Biedni Hindusi nie są słuchani, są postrzegani jako przedstawiciele innej klasy społecznej. Doszliśmy do przekonania, że Hindusi nie są kochani".*

"Czasami duszpasterze innych religii słuchają nas bardziej niż księża katoliccy".

"Siostry Lauritas są włączone w nasze działania i procesy wspólnotowe, dając nam udział. Doprowadziło to do tego, że za to, że są z ludźmi, zostały naznaczone jako komunistyczne zakonnice".

Nasa: *"Jeśli jest zadłużenie, to Kościół powinien bardziej słuchać społeczności. Nie ma wystarczającego zasięgu księdza, by budować kanały komunikacji".*

Kisgó: *"Czasami Kościół był generatorem konfliktu, nawet do tego stopnia, że odrzucał rdzennych mieszkańców".*

"Porzucenie prowadzi do problemów społecznych, takich jak nielegalne uprawy i samotne matki".

"Prosimy Kościół, aby nam towarzyszył i prowadził nas w tych konkretnych sytuacjach, z którymi mamy do czynienia" "Ważne jest, aby biskup posyłał nam kapłanów z powołaniem i przekonaniem.

"Prosimy o stałość kapłana na tym terenie".

PASTO:

"Ogólnie rzecz biorąc, nie zostaliśmy wysłuchani. Kościół nie zrozumiał naszych tradycji kulturowych, zwłaszcza w zakresie dbałości o środowisko; działania są w istocie sponiewierane; nie odczuwa się wsparcia, lecz błędne interpretacje, ponieważ żądamy szacunku dla matki ziemi i dla życia".

"Chcemy księży, którzy przychodzą, by służyć wspólnotom, a nie narzucać się bez poznania nas i wysłuchania".

"Prosimy o ciągłość tego procesu refleksji, który jest pozytywny, jeśli chodzi o słuchanie się nawzajem i wspólne poszukiwanie wspólnego dobra, zwłaszcza dobra ludów tubylczych".

TUMACO:

Awá: *"Tak, istnieje dług słuchania, ponieważ kazanie katolickie nie pokrywa się z duchowością tubylczą, a w spotkaniach z naszymi ludami występują zderzenia kulturowe, które generują podziały".*

W ŚRODKU:

Nasa: Nie ma miejsc do słuchania. Księża niechętnie przebywają z ludźmi, przychodzą tylko na mszę, a potem uciekają. W święta patronalne rzeczywiście przychodzą, ale czasem dlatego, że tubylcy składają dobre ofiary, zwłaszcza w święto San Isidro.

"Prosimy księdza o zaangażowanie w uroczystości związane ze świętem patrona oraz o udział w naszych uroczystościach kulturalnych, które odżywiają nasze myślenie.

"Wiele świąt katolickich pokrywa się z naszymi świętami przodków. Może to być przestrzeń do integracji przekonań, a nie narzucania jednych nad drugimi, z poszanowaniem różnorodności i światopoglądu".

IPIALES:

Inga: *"Jak dobrze byłoby mieć rekolekcje dla młodzieży, bo wielu wyjeżdża z tych terenów, a jak wracają to przynoszą inne dziwne zwyczaje, obce naszemu sposobowi myślenia".*

"Prosimy Kościół, by słuchał nas na podstawie naszego światopoglądu i obyczajów; by nie przyklejał nam złych etykietek, zanim się poznamy. Mamy nadzieję, że będzie dobry udział w celu wzajemnego zrozumienia".

Dialog w Kościele i społeczeństwie

Na tak skomplikowanych terytoriach, co moglibyśmy razem zrobić?

Jakie są nasze wspólne interesy i kogo jeszcze moglibyśmy włączyć do dialogu?

POPAYAN:

Nasa: "To jest pytanie, które zadawaliśmy sobie wielokrotnie, odpowiedź jest jasna: Kościół ma swoje własne tradycje, sposoby życia i praktykowania wiary, nie słuchają nas i brakuje obecności duchownych w naszych społecznościach; my, rdzenni mieszkańcy, jesteśmy z natury religijni i duchowi. My, rdzenni mieszkańcy, jesteśmy z natury religijni i duchowi. We dwoje moglibyśmy połączyć siły i wiedzę, by żyło się lepiej. "

"Do tej pory byliśmy sami i ty byłeś sam. Jednak w momencie, gdy zostajemy zaproszeni do udziału, wydaje się, że wszystko zaczyna się zmieniać. To spotkanie jest już krokiem naprzód w zbliżeniu Kościoła z ludami tubylczymi".

"Należy włączyć rodziny, aby iść z przesłaniem wiary i zaszczepić dar służby, ponieważ społeczeństwo jest zbudowane na jednostce rodzinnej.

Misak: "Musimy zacząć od otwarcia przestrzeni dla dialogu między nami a ich przywódcami. Dobrze by było, żeby księża wyrazili, jak się czują na naszych terenach, żeby marzyli o tym, żeby żyć z nami i być duszpasterzami i przewodnikami duchowymi".

Kisgó: "Obecność księdza jest bardzo cenna. Prosimy o wymianę misjonarzy i aby było więcej kontaktów, ale w małych grupach. Podejmiemy zobowiązanie do modlitwy o powołania, których zresztą jest bardzo mało".

"Chcemy Kościoła bez barier, który zajmuje się nie tylko duszpasterstwem sakramentalnym, ale także ciągłym i stałym towarzyszeniem naszym procesom, i aby misja obejmowała szkoły, własne władze i członków społeczności".

IPIALES:

"Ważne jest, aby kształcić kapłanów do ewangelizacji ludów tubylczych, z poszanowaniem ich własnej kultury.

"Trzeba też kształcić więcej duszpasterzy, aby animować nasze wspólnoty w sposób całościowy".

"Potrzebujemy Kościoła, który towarzyszy nam w sytuacjach, gdy jesteśmy wyłączeni z naszych terytoriów, a młodzi ludzie są werbowani; a także w zrywach społecznych i gdy sektory polityczne dotykają nas swoimi ustawami, które przynoszą korzyści tylko nielicznym, a szkodzą reszcie".

TUMACO:

Awá: *"Księża muszą wygospodarować czas ze swojego harmonogramu, aby być ze wspólnotą. Ponieważ jest ich tak mało, nie mają czasu, by wysłuchać problemów, z którymi się borykamy, ani by wspólnie cieszyć się z naszych triumfów".*

"W akcjach społecznych ksiądz wzbudza zaufanie. Musimy zadbać o zachowanie wartości rodziny, która jest podstawą dobrego społeczeństwa".

W ŚRODKU:

Nasa: *"Prosimy Kościół, aby był bardziej zainteresowany problemami społecznymi, które dotyczą naszych terenów i aby nam towarzyszył, starając się budować kanały komunikacji i dialogu".*

"Musimy wyartykułować duchowość w systemach planów życiowych, które regulują egzystencję naszych narodów, i zachęcić do duszpasterstwa młodzieży, ponieważ wielu kończy szkołę i nie ma nic więcej do roboty.

PASTO:

Inga: *"Zbór i kapituła to stanowiska służby dla innych i dla naszych braci i siostr. Musimy pracować z guaguas lub chiquillos".*

"Niektórzy księża są obcy naszym tradycjom i nie integrują się; przychodzą tylko odprawić mszę i odchodzą. Chcielibyśmy prosić ich, aby stali się częścią naszej społeczności, aby ich przekaz nie pozostał pusty".

"Musimy szukać kanałów komunikacji, które pomogą nam dotrzeć do młodych ludzi, w tym świecie, który jest pełen technologii i w którym z powodu konfliktu nie mają oni podejścia do procesów formacji duchowej".

GUAPI

Apira Siapirara: *"Prosimy Kościół, aby uformował agentów duszpasterskich, którzy będą nas pielęgnować w wierze, czyli pomagać nam ją ożywiać; oraz bliskość między księdzem a władzą tubylczą, aby integrować nasze myśli i chodzić razem".*

Władza i uczestnictwo

Czego oczekujesz dziś od Kościoła na twoich terenach? Jak wyobrażasz sobie wspólne podążanie rdzennych mieszkańców i Kościoła?

TUMACO:

"Potrzebujemy pomocy, ponieważ zostaliśmy wypuszczeni na wolność; mamy nadzieję, że nie są uprzedzeni do rdzennych mieszkańców."

"Powinni słuchać ludzi, znać nas i wspierać nas w kwestii praw człowieka."

"Prosimy, aby rodzime powołania były wspierane i rozumiane na całej drodze do konsekracji oraz aby były podtrzymywane w kapłaństwie, życiu konsekrowanym i zakonnym."

POPAYAN:

Nasa: *"Uznajemy, że jesteśmy wspierani i popierani przez kościół, ale musimy unikać wytykania palcami rdzennych mieszkańców"*.

"Zależy nam na dążeniu do pokoju i harmonii dla naszych narodów. Chcemy sprawiedliwości, przebaczenia i pojednania."

Misak: *"Prosimy o koordynację, udział i szkolenia, mając nadzieję na drogę jedności, opartą na szacunku dla różnorodności i odmienności"*.

Kisgó: *"Chcemy współpracować między Kościołem a ludnością tubylczą. Przyszłość zależy w dużej mierze od tego, co robi się teraz."*

"Potrzebujemy Kościoła, który jest obecny, a nie nieobecny, bardziej dynamiczny, który ma charyzmat, który identyfikuje się ze zwyczajami i tradycjami ludności tubylczej, gdzie słuchanie i dialog są stałe".

"Nadal upieramy się przy własnej edukacji".

IPIALES:

"Konflikt społeczny i zbrojny podzielił nas; jesteśmy najbardziej poszkodowani ze względu na naszą bezbronność".

"Wzywamy do dialogu między państwem, społecznościami tubylczymi i Kościołem".

"Musimy się wspierać, nie oddalać od siebie, nie rozdzielać. Dobrze byłoby, aby Kościół był blisko resguardos z projektami szkolnictwa wyższego, aby kształcić własnych agentów duszpasterskich i specjalistów".

PASTO:

"Mamy nadzieję na większe dzielenie się Kościoła z jego kapłanami i naszymi wspólnotami, poszukiwanie strategii dialogu i towarzyszenia w procesach społecznych".

Prosimy o jedność eklezjalną między kapłanami i diakonami, o lepszą dostępność czasu na dialog z ludem i z naszymi władzami rodzowymi".

"Zwracamy się z prośbą do Kościoła o pomoc w realizacji projektu budowy kościoła.

GUAPI:

"Jesteśmy sami, musimy wzmocnić obecność misjonarzy w naszych wspólnotach".

"Prosimy, by Kościół nadal towarzyszył i pośredniczył w dialogu między nielegalnymi grupami zbrojnymi, państwem i ludnością tubylczą".

W ŚRODKU:

"Kościół katolicki musi działać. Konieczne jest wzmocnienie zespołów roboczych w parafiach, aby księża i misjonarze byli bardziej obecni na naszych terenach, ponieważ tak zwane grupy ewangeliczne są na misji, przekonując i dzieląc naszych rdzennych mieszkańców, tworząc wiele sekt i kościołów garażowych, niektóre z nich mają dziesięciu wiernych.

"Ważne byłoby, aby zakonnicy wrócili na tereny misyjne, aby kapłan dał się poznać jako człowiek i dał świadectwo życia, a Kościół opiekował się wspólnotą i dobrze ją pasterzował".

"Upieramy się przy rodzimych powołaniach".

"Prosimy biskupa, by odwiedzał wspólnoty nie tylko przy okazji bierzmowań".

DIECEZJA RIOHACHA

Rdzenni mieszkańcy: Mimo że stanowią prawie połowę mieszkańców diecezji, czują się opuszczeni i wykluczeni przez Kościół. Wzywają do bardziej integracyjnej ewangelizacji, z większą obecnością kapłanów i grup apostołskich na ich terenach.

WIKARIAT APOSTOLSKI PUERTO LEGUÍZAMO - SOLANO

To doświadczenie pozwoliło wzmocnić owoce Synodu Amazońskiego w różnych środowiskach, w tym zróżnicowane towarzyszenie przez opcje misyjne, które jest realizowane z ludnością tubylczą, chłopską, afro-descendentalną i miejską.

W niektórych miejscach w tym amazońskim kontekście trzeba zacząć od nowa od Kerygmatu. Pilną sprawą jest motywowanie inkulturowanej liturgii Ewangelii, która jest bardziej doświadczalna i dynamiczna, zwłaszcza po to, aby ludzie czuli, że aktywnie uczestniczą w celebracji.

Do najwybitniejszych trudności należy rozproszenie gmin i wsi na tym terenie. Zdecydowana większość znajduje się nad brzegami rzek, w ich rozległej trajektorii przez dżungle. Uniemożliwia to prowadzenie płynnego i bardziej stałego dialogu, gdy istnieje potrzeba życia w komunii z różnymi organami oferowanymi zarówno przez parafię, jak i wikariat, a więc z Kościołem powszechnym.

W tym sensie ludność *tubylcza* wypowiedziała się poprzez swoich przywódców, prosząc o *"doświadczenie dialogu między różnymi kulturami na równych prawach, o dalsze wzrastanie w duchu i wartościach, co stawia nas w relacji z Kościołem, gdzie nie czujemy się osądzani, ale wysłuchani i wspierani"*.

Szukamy podejścia z szacunkiem, uznaniem i pragnieniem spotkania z tym, co inne, generując pewne żywotne przestrzenie dla wspólnot, takich jak Maloca i Mambeadero, które będą promować zrozumienie światopoglądu pierwotnych ludów Amazonii, gdzie ich duchowość przodków wyłoni się i wejdzie w dialog z duchowością chrześcijańską.